



INFORMATOR

NSZZ

Solidarność

PRZESZŁOŚĆ -PRZYSZŁOŚCI

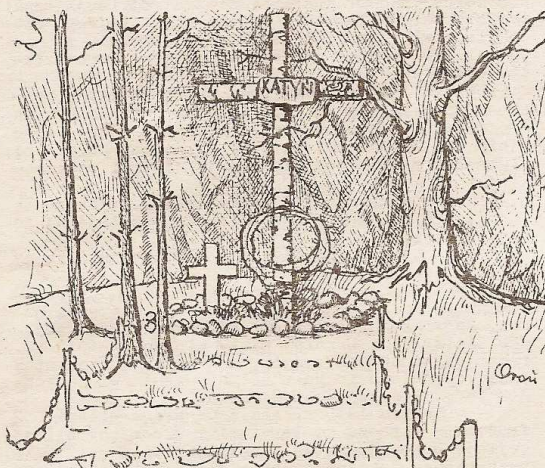
W INSTYTUCIE UPRAWY NAWOŻENIA I GLEBOZNAWSTWA

PULAWY

23 kwietnia 1991

NR 27/551

KWIECIEŃ - MIESIĄC PAMIĘCI NARODOWEJ



PULAWSKA „GÓRKA KATYŃSKA”

Przyczyna, dla której miesiąc kwiecień zyskał miano MIESIĄCA PAMIĘCI NARODOWEJ - tonie w mrokach niepamięci... Być może u podłoża takiej decyzji leżała chęć uczczenia pamięci ofiar walk o Berlin w 1945 r., a może chodziło o przypomnienie Powstania w Getcie warszawskim w 1943 r. ...

Dla nas, ludzi związanych z dawną opozycją antykomunistyczną kwiecień stanowił jednak nieodmiennie miesiąc pamięci o ofiarach komunizmu w latach II wojny światowej, symbolizowanych przez ofiary zbrodni katyńskiej. To właśnie w kwietniu 1940 r. oficerowie polscy, którzy dostali się do niewoli sowieckiej w roku 1939, więźniowie obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie umierali w Łasku Katyńskim od kul NKWD, z obrazem budzącej się wiosny przed oczyma... Świadomość tych wydarzeń była przez całe lata przechowywana w sercach i pamięci członków rodzin i przyjaciół pomordowanych. Do szerszych kręgów społeczeństwa zaczęła docierać pod koniec lat 70-tych - pod wpływem wykładów Towarzystwa Kursów Naukowych i Łatających Uniwersytetów - a jej wyrazem było gromadzenie się coraz to większych grup mieszkańców Warszawy przy tzw. "Dołku Katyńskim", koło pomnika Powstania Warszawskiego na powązkowskim Cmentarzu Wojskowym, w drugą niedzielę kwietnia. W uroczystościach tych brali udział również puławscy słuchacze Łatających Uniwersytetów. To właśnie w ich środowisku, w przededniu 40 rocznicy zbrodni katyńskiej, wiosną 1980 roku, zrodziła się myśl stworzenia podobnego miejsca pamięci Ofiar tej zbrodni na puławskim cmentarzu parafialnym przy ul. Piaskowej. Pomysł ten wpro-

wadzili w czyn Maria i Bogdan SZEWCZYKOWIE, wykorzystując brzozyowy krzyż, pochodzący z dekoracji Grobu Pańskiego w Kościele Garnizonowym. Krzyż ten - z napisem: "POŚWIĘCONY W KWIECNIU 80" wycięty na poprzeczce, pp. Szewczykowie oraz ich dwaj synowie przewieźli na cmentarz i za zgodą ks. K. GOŁDY, ówczesnego proboszcza parafii Wniebowzięcia NMP - wkopali go na górze w północnej części cmentarza, nad dawnym wysypiskiem śmieci. Tak więc, w Puławach powstała raczej "Górka Katyńska". Zagłębienie imitujące fragment zbiorowej mogiły uwieńczonej krzyżem uformowali i odarowali członkowie rodziny niżej podpisanego, a młode brzożki zasadzone na obrzeżach w intencji upodobnienia tego miejsca do Łasku Katyńskiego - przywieźli z Bochotnicy J. GADOR i S. GŁĄŻEWSKI.

W drugą niedzielę kwietnia 1980 r., na uformowanej i uporządkowanej już "Górze" zebrała się spora grupa wtajemniczonych, a 1 listopada tego roku odbyła się w tym miejscu uroczystość przy udziale księży z miejscowej parafii oraz kilkuset osób, w tym grupy harcerzy ze Szkoły Nr 2, którzy zobowiązali się do opieki nad tym miejscem.

Po wprowadzeniu stanu wojennego, na przełomie 1981-82, puławska "Górka Katyńska" została doszczętnie zdewastowana przez "nieznanych sprawców", a protest w tej sprawie, skierowany do prokuratury puławskiej był ostatnim przejawem działalności miejscowego KIK-u, przed jego przymusowym rozwiązaniem.

Wiosną 1982 r. krzyż został odtworzony przez B. Szewczyka, przy wykorzystaniu pnia brzozyowego dostarczonego przez A. FABERA. Nowy krzyż ustawiono w miejscu łatwiej dostępnym, oddalonym od poprzedniego o kilka metrów, pod pięknym dębem, a dojsie do niego uporządkowano i zabezpieczono łańcuchem. W pracach tych, oprócz B. Szewczyka, brało udział wiele osób, ale w mojej pamięci utrwaliło się jedynie nazwisko W. HENNELA. Pod krzyżem została rozsypa ziemia przywieziona z Katynia, z cmentarza Orłąt Lwowskich i innych miejsc uświęconych krwią Polaków.

W ciągu minionych 10 lat krzyż katyński-obecnie już trzeci z kolei, niestety pozbawiony historycznego napisu - gromadził w drugą niedzielę kwietnia i na Wszystkich Świętych rzesze mieszkańców naszego miasta, pragnących złożyć hołd pamięci Ofiar komunizmu na Wschodzie. Krzyż i cała "Górka Katyńska" znalazły sobie stałe i poczesne miejsce w tradycji Puław. I tak już chyba pozostanie. S.G.

Redakcja "Przeszłość-Przyszłości" zwraca się do Czytelników z gorącą prośbą, aby w miarę swoich możliwości uzupełnili historię Krzyża Katyńskiego w Puławach. Brak nam konkretnych dat: zniszczenia pierwszego krzyża, osadzania następnych, uroczystości które się pod nim odbywały, nazwisk ludzi związanych z jego historią. Liczymy bardzo na współpracę i uzupełnienie posiadanych przez nas wiadomości. Red.



REPETYTORIUM Z HISTORII



"Sybir nie jest pojęciem geograficznym, ale symbolem represji caratu, a później Stalina i jego pogrobowców - wobec Polski i Polaków"

Ryszard Reiff

Krótki zarys historii zesłań na Syberie

Motto:

Czy umrzeć nam przyjdzie wśród boju,
Czy w tajgach Sybiru nam zgnieć,
Z trudu naszego i znoju
Polska powstanie, by żyć.

Już konfederatów barskich, wziętych do niewoli - ukazem Katarzyny II, wydanym 29.V. 1768 r. - zesłano na Syberię. Różne źródła podają cyfry od 5 000 do 15 000. Zesłańcy pędzeni byli pieszo, po 20-30 km dziennie. W tej grupie znajdował się Maurycy BENIOŃSKI.

Ukaz tej samej carycy, wydany 20.VII.1795 roku, skazuje na zesłania uczestników powstania kościuszkowskiego. Liczba jest w tym przypadku trudna do określenia. Wielu powstańców wcielono do oddziałów syberyjskich na 25-letni okres służby.

W 1797 roku zesłania objęły osoby podejrzwane o bonapartyzm i sprzyjanie powstającym we Włoszech Legionom. W 1807 r. wywieziono ks. Hugona KOŻĄTAJĄ. Po nieudanej wyprawie Napoleona na Rosję następuje znów fala zesłań i wcielen do syberyjskich batalionów.

Fala aresztowań obejmuje w 1822 r. działaczy Towarzystwa Patriotycznego. W Szlisserburgu zostaje na 9 lat osadzony Walerian ŁUKASIŃSKI - a spędza tam lat 46!

W 1824 r. skazano na zesłanie 20 osób z organizacji filomackich, wśród nich: Adama MICKIEWICZA, Tomasza ŻANA, Jana CZECZOTĄ.

Rozmiar represji po powstaniu listopadowym - trudny jest do liczbowego ujęcia. Skazanych i wcielonych do oddziałów syberyjskich ocenia się na 50 tysięcy. Rozpoczyna się przesiedlanie rodzin: 5 tysięcy rodzin z guberni podolskiej zostaje osadzone na Kaukazie, 45 tys. rodzin z guberni wileńskiej, grodzieńskiej, białostockiej, wołyńskiej, witebskiej, mohylowskiej, mińskiej i kijowskiej - trafia w głąb Rosji i na Syberię. Piotr WYSOCKI odbywa 20 lat katorgi.

W 1869 r., na trasie zesłań na Syberię, dokonano roznieśczenia etapów, obsadzonych stałymi garnizonami wojskowymi - w odstępach 50-60 km, a w połowie tych odcinków drogi zorganizowano pół-etapy. Zesłańcy pokonywali dziennie ok. 28 km. Od czasów konfederacji barskiej liczebność grup etapowych wzrosła dwu, a nawet trzykrotnie (od 100 osób dawniej - do 200-300).

Kolejnych zesłańców dostarczyli: Wiosna Ludów, lata po powstaniu wielkopolskim 1848 r., manifestacje w Warszawie 13 lutego i 8 kwietnia 1861 r.

Powstanie styczniowe otwiera okres masowych deportacji i skazań. Dokładniejsze określenie ich liczby wydaje się niemożliwe. Pamiętniki polskie z tego okresu podają liczbę od 80 tys. - nawet do 250 tys. osób, w większości szlachty.

W 1879 r. drogą etapową na Syberię wyruszają pierwsze ofiary ruchu socjalistycznego. Wacław SIEROSZEWSKI trafia do Wierchojańska, potem do Irkucka. 34 osoby, uczestnicy ruchów socjalistycznych - zostają zesłane na Syberię w 1880 r. W grudniu 1885 r. zapadają wyroki na działaczy "Proletariatu". W procesie 29-ciu trafia na 16 lat do Szlisserburga Ludwik WARYŃSKI, umiera jednak już po 3 latach twierdzy. Do syberyjskiego szlaku dołączyła grupa Marii BOHUSZEWICZOWY (25 członków "Proletariatu").

Wśród zesłańców z 1887 r. znajdują się Broni-

ślaw i Józef PIŁSUDSCY, skazani w procesie o zamach na cara Aleksandra II. Przyszły Naczelnik Państwa polskiego przeżył na Syberii lata 1887-1892.

Po upadku rewolucji 1905 r. następują liczne zsyłki do najodleglejszych krańców Syberii.

W 1915 r. ogromna fala przymusowych wysiedleń dotknęła tzw. bieżenców, których całymi rodzinami i wsiami przemieszczano w głąb Rosji.

W walce o niepodległość

Wybuch rewolucji w lutym 1917 r. zastał na terenie Rosji ok. 3 milionów Polaków. Z tego - około 500 tys. wcielono do wojska rosyjskiego.

17 lipca 1917 r. powstaje I Korpus Polski w Rosji, pod dowództwem gen. J. Dowbor-Muśnickiego. W sierpniu - na polecenie Rewolucyjnego Komitetu - aresztowano dowódcę II pułku zapasowego, pułkownika Szyszko i kilku oficerów i oskarżono ich o kontrrewolucję. W końcu tego roku utworzono II i III Korpus Polski. 25 stycznia 1918 r. następuje otoczenie I Korpusu przez wojska sowieckie, a 8 marca 1918 r. Rosja Radziecka podpisuje traktat brzeski z Niemcami. Trzeci punkt tajnego protokołu mówił, że rząd radziecki "rozbroi istniejące i nie dopuści do formowania nowych oddziałów polskich w Rosji".

W lutym 1919 r. następuje początek wojny polsko-sowieckiej, a 18 października działania na froncie zostają wstrzymane. W wyniku tych zajęć ginie bez wieści ok. 51 tys. żołnierzy polskich; większość z nich dostała się do niewoli radzieckiej.

Traktat w Rydze (18 marca 1921 r.) kończy tę wojnę, ale ok. 1 miliona Polaków pozostaje na terenie Rosji.

W dniu 31 stycznia 1928 r. zostaje utworzony Związek Sybiraków.

Represje skierowane przeciw Polakom pozostałym na terenie Związku Radzieckiego - trwają nadal. Największe deportacje przygranicznych rejonów Białorusi i Ukrainy miały miejsce w 1936 r. i dotyczyły całych rodzin, w których chociażby pacierz mówiono po polsku. Osiedleni w Kazachstanie - mieszkają tam do dziś.

17 września 1939 r. Armia Czerwona siłami 2 frontów - wkracza na terytorium Rzeczypospolitej, zajmuje połowę państwa i ustala okupację. NKWD przystępuje do aresztowania elity intelektualnej narodu, wszelkich władz oraz szuż państwowych. Szczególnie tropieni są oficerowie, "burżuje" i "pamieszcziki". Liczebność tych aresztowań ocenia się na 200 tys. osób. Zaś w wyniku działania armii "wzięto na terytorium Polski 181000 jeńców wojennych, w tym 12 generałów, 55 pułkowników, 72 podpułkowników oraz 9227 oficerów niższych stopni" (wg "Krasnaja Zwiezda").

W końcu września 1939 r. na Litwę i Łotwę przechodzi ok. 2500 oficerów, 9000 szeregowych i podoficerów oraz 2300 policjantów. Zostali oni tam internowani, a w 1940 r. część z nich trafiła w ręce sowieckie.

Liczbę żołnierzy, jaka dostała się do sowieckiej niewoli szacuje się na 230 tys.

29 listopada 1939 r. narzucono obywatelstwo radzieckie 13,5 milionom obywateli polskich, znajdujących się na okupowanym terenie połowy Polski.

W listopadzie tworzone są też obozy w Ostasz-kowie, Kozielsku i Starobielsku. Na całym zajętym przez Rosjan terenie wyławiani są i aresztowani oficerowie polscy. We Lwowie aresztowano ok. 2000.

W dniu wigilii 24 grudnia z wyżej wym. obozów wywieziono w nieznanym kierunku wszystkich księży.

Deportacje ludności cywilnej

Pierwsza masowa wywózka odbyła się 10 lutego 1940 r. Objęła ona najbardziej rozproszone i dlatego trudne do kontrolowania grupy ludności, jak osadników wojskowych i leśników. Oprócz tego deportowano urzędników państwowych, pracowników wy-

miaru sprawiedliwości, policji. Transporty z deportowanymi docierały głównie do północnych regionów Rosji europejskiej (Archangielsk), a liczba ludności dotkniętych tymi represjami szacowana jest na ok. 220 tysięcy.

W marcu 1940 r. odbyła się w Krakowie konferencja NKWD i gestapo - poświęcona sprawom zwalczania polskiego ruchu oporu.

Daty na "listach śmierci" - wysyłanych z Moskwy do obozów jenieckich, a kierujących po 100 ludzi do Smoleńska, noszą kwietniowe dni...

Drużba masowa wywózka odbyła się 13 kwietnia 1940 r. Było to chyba najdoskonalej zorganizowane przedsięwzięcie: NKWD w towarzystwie miejscowego komunisty wchodziło do swoich ofiar w nocy, pomiędzy godziną 2-gą i 3-cią. Transporty kierowano do Rosji azjatyckiej. Była to bardzo zróżnicowana społecznie grupa polskich obywateli: od ziemianstwa, przemysłowców, kupców, rodzin policjantów, nauczycieli, sołtysów, "białej emigracji", rzemieślników. Były to też rodziny osób poprzednio aresztowanych lub ci, którzy nie dali się aresztować, uciekając na teren okupowany przez Niemców. W większości były to kobiety i dzieci. Razem, druga masowa deportacja objęła ok. 320 tys. osób.

Trzecia masowa deportacja ludności cywilnej - miała miejsce w czerwcu 1940 r. Objęła ona głównie uchodźców wojennych z zachodniej części kraju oraz bogatszych rolników, nauczycieli, drobnych kupców, inteligencję. Transporty szły do północnych rejonów ZSRR, do "obłasti": archangielskiej, swierdłowskiej, nowosybirskiej, do republiki baszkirskiej i maryjskiej, do Krasnojarskiego Kraju. Łączną ilość wywiezionych wtedy osób ocenia się na 240 tys.

Czwarta masowa wywózka miała miejsce już w czerwcu 1941 r. Pochłonięta reszta uchodźców, wykwalfikowanych robotników i rzemieślników, kolejarzy, inteligencję zawodową, zamożniejsze warstwy ludności rolniczej, dzieci z sierociniec. Razem szacuje się liczbę wtedy wywiezionych na ok. 300 tys. osób.

22 czerwca 1941 r. napaść Niemców na ZSRR zapobiegła dalszym deportacjom, już przygotowywanym przez NKWD. Pomijam tu liczne mordy dokonywane na więźniach i innych grupach zniewolonych Polaków oraz perypetie ludności polskiej na terenie ZSRR, gdzie po amnestii z 13 sierpnia 1941 r., która teoretycznie objęła całą ludność polską w ZSRR i spowodowała zwrotienie obywatelstwa polskiego - a następnie powtórnie zmuszoną do przyjęcia obywatelstwa radzieckiego.

Powtórne wejście armii radzieckiej

Był to szczególnie przykry okres, gdy pod pozorem przyjaźni i pomocy, naród polski znowu doznawał prześladowań z przyczyn politycznych oraz religijnych. NKWD likwidowało pozostałe, a też już nie istniejące struktury polskiego państwa podziemnego. Rosjanie często perfidnie wykorzystywali uprzednio oddziały polskie do wspólnej walki z Niemcami, rozbrajając je potem i likwidując. Z chwilą zatrzymania się frontu na Wiśle - następują intensywne aresztowania ludności polskiej. Nasuwa się przypuszczenie, że był to manewr polityczny, a nie militarny - wymierzony w naród polski.

Napełniają się znowu obozy i więzienia. Ostaszków przyjmuje znowu Polaków. Siedzą ludzie po wyrokach i bez wyroków. W tym okresie represje dotknęły dorosłych, przeważnie mężczyzn. Stanowili oni bezpłatną siłę roboczą, w wielu przypadkach eksploatowaną do 1956 r. Jest to okres, który do czekał się już wielu opracowań źródłowych, chociaż nie ma jeszcze ogólnego podliczenia ilości osób objętych deportacją.

Osobnym epizodem było porwanie ze Śląska niezłego się nie spodziewających, górników. Było to tym tragiczniejsze, że ludzie ci, zupełnie nie znający mentalności ani też metod działania sowieckich władz - w większości zaginęli w kopalniach Rosji. Byli po prostu wzięci jako niewolnicy - wzorem średniowiecznych obyczajów, choć te w średniowieczu były chyba bardziej ludzkie -

gdyż wówczas niewolników i jeńców brano na nieprzyjaciela, a nie na "sojuszników" - jak określano Polaków.

Na podstawie materiałów Związku Sybiraków opracował Adam Wołk



OBSZARY PRACY PRZYMUSOWEJ W ZSRR

NAŚI SYBIRACY

Do rysu historycznego 200-letniego zsyłania Polaków na Sybir przez naszego wschodniego sąsiada, dołączam listę pracowników naszego Instytutu dotkniętych współcześnie takimi samymi represjami. Były to działania bezprawne i zbrodnicze - pomimo nadawania im pozorów prawa. Niech te najnowsze fakty staną się również historią. Dlatego trzeba je ujawniać, dokumentować i publikować, w sposób rzeczowy i spokojny.

Lista pracowników Instytutu (PINGW, IUNG), którzy sami (lub ich najbliższe rodziny) - doznali prześladowań ze strony NKWD ZSRR.

ABRATOWSKA Teresa, pracownica Działu Ochrony Roślin, a następnie CBR-Oddz. Puław - straciła ojca. Kapitan Józef Władysław ABRATOWSKI, listą nr 002/2, sporządzoną przez NKWD w Moskwie, dnia 9 kwietnia 1940 r. skierowany z obozu w Kozieleńsku do Smoleńska, z numerem sprawy 3583. Spoczywa wśród ofiar Katynia.

BAGIŃSKA Bronisława, wieloletni pracownik techniczny doświadczalnictwa. Podczas okupacji niemieckiej pracowała na Kępie. Członek AK. Zmarła po represjach władz bezpieczeństwa, w Bydgoszczy, w 1945 r.

BARANOWSKA Julia z Korzeniowskich (1900-1976) - długoletnia pracownica CBR w Puławach. Wywieziona na Syberię w 1940 r., z synem, Jerzym BARANOWSKIM, powróciła do Polski w 1946 r. Syn Jerzy wyszedł z Rosji z armią gen. W. Andersa - poległ pod Ankoną.

BOGUSZEWSKI Wacław (1901-1988), prof. dr - długoletni, zasłużony organizator, kierownik i pracownik naukowy Zakładu Nawożenia. Represjonowany jako Polak (student), więziony na Łubiance w Moskwie, a następnie zesłany do łagru na Wyspie Sołowieckiej na Morzu Białym. W 1939 r. ponownie aresztowany przez NKWD, przebywał w więzieniach i obozach, potem na "wolnym zesłaniu" na Syberii. Do kraju powrócił w 1944 r.

BORKOWSKI Leonard Stanisław, długoletni kierownik Zakładów Doświadczalnych Osiny i Mokradki. Aresztowany przez NKWD 9.IX.1944 r., zesłany do kopalni węgla na Uralu, w rejonie Piernu, w miejscowości Samoswet. Powrócił w 1947 r.

DOCZYŃSKI Bolesław (1912-1940), pracownik administracyjny od 1936 r. Zmobilizowany w 1939 r., trafił do niewoli sowieckiej jako podporucznik rezerwy. Figuruje na liście z 3 kwietnia 1940 r. : skierowany z obozu w Kozieleńsku do Smoleńska (str. 362-365, poz. 51, nr sprawy 1981). Katyń.

DUTKIEWICZ Janina, długoletnia pracownica Pracowni Użytków Ochronnych, obecnie emerytka. Straciła ojca i brata: Józef SALMONOWICZ (1879-194...) i Leon SALMONOWICZ (1906-194...), obaj absolwenci Dublan - zostali aresztowani 20.IX.1939 r. i osadzeni w Brasławiu, a w 1940 r. - w Berezwezu. W 1941 r. więźniowie byli ewakuowani na wschód, pędzeni piechotą. Oboje zaginęli bez wieści. Wojsko sowieckie rozstrzelało też wujka p.Dutkiewiczowej - Edwarda BENISZAWSKIEGO, we własnym majątku Krykiany, pow. Święciany - w dniu 21.IX.1939 r. Matka natomiast - Anna z Benisławskich SALMONOWICZOWA (1886-1970) została 13 kwietnia 1940 r. wywieziona do Północnego Kazachstanu, kołochoz Bezkamyszka, rej. Mamlutka. Powróciła do kraju w 1946 r.

DZIKOWSKI Bogdan (1904-1940), asystent, od 1938 roku - kierownik Działu Ziemiaka w Bydgoszczy. Brał udział w wojnie 1939 r. Zginął przypuszczalnie w sowieckich łagrach.

FLORKIEWICZ Bożena, pracowała w Zakładzie Gleboznawstwa - straciła ojca: ppor.r. Zbigniew FLORKIEWICZ (1905-1940), w niewoli sowieckiej skierowany listą nr 017/1 z 1940 r (brak dnia i miesiąca) z obozu w Kozelsku do Smoleńska (str.417-422, poz. 94, nr sprawy 2246). Katyn.

HENDRYSIAK Teofila, pracownica Zakładu Doświadczalnego w Łaskowicach. Wywieziona wraz z rodziną 20.VI.1941, z Łomży. Niemieckie samoloty już ostrzeliwały ich transport. Zostali wyładowani w Dżurum (Kazachstan). Straciła rodziców: Annę i Antoniego MICHAŁAKÓW oraz siostrę, Barbarę MICHAŁAK (16 lat). W grudniu 1943 r. jechali saniami, zaprzęgniętymi w wozy... Gdy wozy pokładły się, ludzie szli dalej na piechotę. Pierwszy usiadł i zamarzył ojciec, córka z matką szły dalej, ale matka słabła i sztywniała. Nie pomogła pomoc konnego, gdyż matka spadała z konia. Basia odmówiła ratowania się samej - rozgrzebała śnieg, ułożyła matkę i położyła się koło niej. W podobnych okolicznościach zmarła - wracając z przymusowych robót - druga siostra, Stanisława, z tym, że trafiła jeszcze przed śmiercią do szpitala. Z 6 wywiezionych osób do Polski wrócili dwie.

JAŻWIERSKA-SŁUSARCZYK Maria, pracownica Zakładu Biochemii i Fizjologii Roślin - straciła ojca. Ppor.r. Józef JAŻWIERSKI (1903-1940), w niewoli sowieckiej, skierowany listą 035/2 w kwietniu 1940 r. z obozu w Kozelsku do Smoleńska (str. 517-521, poz. 71, nr sprawy 3654). Katyn.

JUDENKO Eugeniusz (1899-1988), stypendysta Instytutu w latach 1928-30, następnie asystent i adiunkt w Zakładzie Ochrony Roślin. Ochotniczo bierze udział w wojnie 1939 r. Wyreklamowany przez PINGW z niewoli niemieckiej powraca do pracy w Instytucie. Działa w konspiracji, w Komendzie Obwodu Puławy ZWZ-AK. Poszukiwany przez gestapo przechodzi do lasu, skąd - wobec zainteresowania się nim przez NKWD, zmuszony był do przedostania się za granicę.

KORZENIOWSKI Bohdan (1904-1940), absolwent Dublan, w latach 1934-37 pracował na polu doświadczalnym na Kępie. Zmobilizowany w 1939 r., trafił do niewoli sowieckiej - jako ppor.r. figuruje na liście zaginionych z obozu w Starobielsku (Katyn - lista ofiar i zaginionych, str. 317, wyd. Alfa, Warszawa 1989).

KOZAKIEWICZ Janusz, kierownik Zakładu Ekonomii i Organizacji Produkcji Roślinnej, obecnie emeryt. Należał do Wileńskiej Dywizji AK. W 1944 r. aresztowany przez NKWD, przebywał w obozach w Rosji.

ŁUKASZEWICZ Mieczysław, technik w Dziale Roślin Korzeniowych (pole doświadczalne w Pożogu). Zastrzelony przez NKWD w drodze z Końskowoli do Pożoga, zimą 1945 r.

MOTOWICKA-Terelak Teresa, kier. Pracowni Chemii Gleb - straciła ojca. Konstanty MOTOWICKI, za udział w AK aresztowany 18.X.1944 r., uwięziony przez NKWD, wywieziony do obozu w Ostaszkowie - zmarł w obozie w Riazaniu ok. 1946 r.

PIECZYRAK Marian (ur.1932 r.), był pracownikiem Zakładu Nawożenia. Wywieziony przez NKWD 13. IV. 1940 r. do Kazachstanu, pałódarskiej oblasti, Miasosowchozu Piszczany. Powrócił do Polski 22. VI. 1946 r.

PONOWICZ Franciszek (1912-1944), pracował do roku 1936 jako zastępca kierownika stacji meteorologicznej w Puławach, a od 1938 r. kierował Działem Wydawnictw. Członek AK. Zginął pod koniec 1944 r. - zastrzelony przez sowieckich żołnierzy, w bliżej nieznanych okolicznościach.

STRZEMSKA-SOBOLEWOWA Maria (1879-1969), matka profesora M.Strzemskiego. W latach 1922-31 - sekretarz dykcji i Rady Naukowej Instytutu. W czasie wojny przebywała w łagrze sowieckim w Akutina, w Altajskim Kraju, następnie na wolnym osiedleniu.

ŚCIBIOR Halina, pracownica Zakładu Roślin Pastewnych, urodzona na Syberii. Ojca - Antoniego WIEJAKA aresztowało w 1939 r. NKWD, a matkę, Helenę WIEJAK wraz z małymi dziećmi wywieziono z okolicy Pińska do Barnaulu w Altajskim Kraju - 21. VI. 1941 r., na dzień przed wojną niemiecko-sowietką. Po amnestii ojciec odnalazł rodzinę. W Barnaulu urodziła się Halina i w wieku 8 miesięcy, razem z powracającymi rodzicami, 23.VI.1946 r. przybyła do Polski. Na Syberii zmarł jej starszy brat, w wieku 4 lat.

WIRLINGZIDER Jan, pracownik działu technicznego, obecnie emeryt. Aresztowany we Lwowie 14.X.1939 r. więziony przez NKWD, przebywał w wielu łagrach: Kandałaksza nad Morzem Białym, nad Peczorą, nad Ususą w Abies, w Tiksi oraz Ambarczik, stąd trafił do łagrów Kazachstańskich: Dolińskich i Karagandzińskich. Tu, w Karagandzie uzyskuje status "wolnego osiedlenia", oczywiście z meldowaniem się. Nie objęła go amnestia, bowiem z uwagi na nazwisko był traktowany jako Niemiec. Stracił brata, kpt. Edwarda WIRLINGZIDERA, aresztowanego przez NKWD i zaginionego, siostrę, Wandę (20-letnią), aresztowaną i zamordowaną. Powrócił do kraju po 21 latach. Córka, Wiera urodziła się w Karagandzie.

WOŁK Adam (ur. 1928 r.), pracownik Pracowni Użytków Ochronnych, następnie Zakładu Gleboznawstwa. Aresztowany przez NKWD 13 kwietnia 1940 r., wraz z częścią rodziny wywieziony do Północnego Kazachstanu - powrócił do kraju 17 czerwca 1946 r. Jego ojciec, Stanisław WOŁK, który uniknął w roku 1939 losu syna przekraczając granicę - został aresztowany 9.X. 1944 r. Więziony przez NKWD, deportowany do obozu w Ostaszkowie, powrócił do kraju na początku 1946 r. Z całej rodziny, uwięzionych lub wywiezionych było łącznie 15 osób, z czego 4 wyszło z armią gen.W. Andersa, 6 powróciło do Polski, a 5 zmarło lub zaginęło na terenie ZSRR.



SYBIRACY NA ETAPIE

Dla zilustrowania jakimi dokumentami posługiwały się służby Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) ZSRR, przytoczę pewne przykłady odnoszące się do pierwszego i ostatniego nazwiska z podanego spisu:

1. Fragmenty (początek i koniec) list śmierci, jakie redagowano w Moskwie, kierując 100-osobowymi partiami polskich oficerów do miejsc ich przeznaczenia. Pod poz. 92 umieszczony jest kpt. Józef Abratowski.

Czołg tej listy, opublikowana w Wojskowym Przeglądzie Historycznym (Nr 3-4 z 1990 r., str. 337-338) obejmuje sto nazwisk: 48 kapitanów i rotmistrzów, 9 poruczników, 41 podporuczników i 2 osoby bez stopni.

2. Nakaz aresztowania mojej rodziny, o składzie (wg kolejności): ciotka (niesprawna), lat 35, babka - lat 76, ja - lat 11 i brat - lat 10.

Ten dokument podaje w tłumaczeniu, ponieważ jest wtedy bardziej komunikatywny. Oryginał bowiem jest drukiem specjalnym NKWD, odręcznie wypisany z ołówkiem.

Na koniec informuję, że osoby, które były dotknięte represjami ze strony władz sowieckich, proszone są o wypełnianie ankiet opracowanych przez Archiwum Wschodnie. Organizacja ta kompletuje skomputeryzowany zbiór danych o wszystkich osobach, które ze względów politycznych, narodowościowych, religijnych czy też majątkowych - były przedmiotem przesładowań. Służę pomocą w wypełnieniu tego obywatelskiego i narodowego obowiązku. W stosunku do Polaków zmarłych na bezkresnych obszarach Rosji jest to jedyny hołd jaki możemy im oddać - utrwalić ich imię!

Apeluję również do Pracowników Instytutu, którzy w swoim czasie, ze względów politycznych lub innych, złożyli w Dziale Kadr swoje życiorysy o niepełnej treści lub fałszywe, o napisanie nowych, prawdziwych. Nadeślij po temu czas. Przekażam za swoje "memento mori" - teczki personalne służą do redagowania ostatnich o nas wspomnień...

Adam Woźk

(Do zebrania danych wykorzystałem relacje lub opisy osób poszkodowanych oraz ich rodzin, a również listy ofiar ostatniej wojny - sporządzone przez Marię Ruszkowską, Helenę Macznik i Wandę Maliszewską - opublikowane w Informatorze Rady Załogi IUNG, Nr 3(14) i 1(22) z 1990 i 1991 r.)

МВД СССР

022/22

9 апреля 1940 г.

г. Москва.

НАЧАЛЬНИКУ КОВЕЛЬСКОГО ЛАГЕРЯ ВОЕННО-ПЕННЫХ-СТ. ЛЯГЕНАНТУ ГОСБЕЗОПАСНОСТИ

тов. КОРОЛЕВУ.

г. Ковельск, Смоленской области.

С получением сего немедленно направьте в г. Смоленск в распоряжение начальника УНКВД по Смоленской области нижеперечисленных военнопленных, содержащихся в Ковельском лагере:

1. БУХТ Вацлава Косифовича, 1914г.р.	дело № 1745
2. ГАРБСКОГО Яна Стефановича, 1907г.р.	3245
3. ПРИКРЕВИЦКОГО Леомира Вацлавовича, 1909г.р.	721
92. АБРАТОВСКОГО Язефа Яновича, 1891г.р.	3583
93. ПИСТРОВСКОГО Евгения Антоновича, 1895г.р.	1533
94. ВЕНДРИШЕК Сигизмунда Францевича, 1904г.р.	612
95. ЛАЗОВСКОГО Петра Александровича, 1895г.р.	2944
96. ОСТРОВСКОГО Болеслава-Яна Вацлавовича, 1896г.р.	2084

97. ЧЕРЕМСКОГО Станислава Антоновича, 1899г.р.	2561
98. ОПИТЗ Карла Францевича, 1888г.р.	2245
99. ЦЕДОТА Вацлава Михайловича, 1905г.р.	491
100. СТАНКОВИЧ Вацлава Вацлавовича, 1904г.р.	252

ВСЕГО СТО ЧЕЛОВЕК.

НАЧАЛЬНИК УПРАВЛЕНИЯ НКВД СССР
ПО ДЕЛАМ ВОЕННОПОЛЕННЫХ
КАПИТАН ГОСУДАРСТ. БЕЗОПАСНОСТИ

(ОДНП/НЕМНО)

Тлумачение з языка росыjsьскаго

Дokument: Światłokopia druku Protokółu z przeprowadzenia rewizji-aresztu wyżej wymienionego w poszczególnych rubrykach pismen odręcznych.

кредс: P R O T O K O Ł
Str. 1: Na podstawie nakazu Komisariatu Ludowego Spraw Wewnętrznych BSRR Nr --- z dnia 13 kwietnia 1940 roku przeprowadzono rewizję-aresztowanie u ob. Woźk-Urbaiskiej w domu Nr ---, m. ---, ul. --- we wsi Czertajewa.
W trakcie rewizji byli obecni: Inspektor ACHO Rosz, Zarz. Obwod. RKM Objezdczikow oraz Forienik Andriej Martinowicz wies Czertajewa.
Zgodnie z nakazem aresztowano: Urbaiską Stefanję c. Adama, Woźk-Urbaiską Benignę c. Stanisława i Woźków Adama, Krzysztofa.
Zabrano w celu dostarczenia do Komisariatu Ludowego Spraw Wewnętrznych BSRR co następuje: korespondencja różna wraz z dokumentami i fotografiami. Oprócz w.w. niczego nie znaleziono i nie zabrano.
Str. 2: Rewizji dokonał pracownik NKWD RKM Objezdczikow S.B. --- w czasie rewizji zgłoszono zażalenie: nie zgłoszono ---
1. odnośnie uchybień, które miały miejsce w trakcie rewizji i które, zdaniem skarżącego się, polegały na: nie.
2. w sprawie ewentualnego zaginięcia przedmiotów, których nie wymieniono w protokole: nie.
Uwaga: ---
Po przeprowadzeniu rewizji opieczętowano: mieszkanie przekazano obyw. Aleksandrowiczowi. ---
Charakterystyka opieczęt. mieszkania lub pokoju: mieszkanie zamknięte.
Podpis osoby, u której przeprowadzono rewizję: Benigna Urbaiska ---
Podpis przedstawiciela administracji mieszkaniowej lub innych osób obecnych w trakcie rewizji: za urabowski ---
Podpis pracownika NKWD, który dokonał rewizji-aresztu: Objezdczikow ---
wszelkie skargi i zażalenia winny być ujęte w protokole.
Po wszelkie informacje zwracać się do komendatury NKWD BSRR w Minsku z powołaniem się na nr nakazu, dzień jego wystawienia i datę przeprowadzenia rewizji.
13 kwietnia 1940 roku.

Potwierdzam zgodność tłumaczenia z brzmieniem zapisów w oryginale dokumentu w języku rosyjskim:



Торуń, 1990-11-07
Repertorium 22/90

М. Равичевский
Тумачч Прзыміглы
Языка Росыjsьскаго
мгн. Влодзімір Козіежкоўскі
Торуń, ул. Лодзька 40
tel. 359037

A. Duszkín PISMO NA SYBIR

W głębinie syberyjskich rud
Wytrwajcie dumni, niezawisli,
Nie zginie wasz bolesny trud
I lot wysoki waszych myśli.

Nadzieja, siostra nieszczęśliwych,
Rozproszy kiedyś mroczny cień
I zbudzi rzeźką radość w żywych.
Nadejdzie upragniony dzień:

Miłości światło i przyjaźni
Dojdzie was przez ponurą noc,
Jak do katorżnej waszej kazi
Mój wolny dziś dochodzi głos.

Okowy swe rzucicie precz,
Runą ciemnice, brzask zaświta,
Wolność u progu was przywita
I bracia wam oddadzą miecz.



SPRAWY NAUKI

RACHUNEK SUMIENIA

19 marca br., w ramach programów ogólnoinstytutowych seminariów, mgr A. BORNUS wygłosił referat pt. "TEORETYCZNE I METODOLOGICZNE PODSTAWY FORMUŁOWANIA TEMATYKI BADAWCZEJ W NAUKACH ROLNICZYCH", w którym zawarł - oprócz zagadnień objętych tytułem referatu - elementy oceny bieżącej sytuacji w naukach rolniczych oraz w naszym Instytucie. Główne tezy tego referatu zamieszczamy poniżej, licząc na to, że zainteresują one zarówno tych pracowników IUNG którzy w seminarium uczestniczyli, jak i tych, którzy zrażeni tytułem referatu - zrezygnowali z jego wysłuchania.

Być może, że niektóre oceny i uogólnienia zawarte w referacie mgr Bornusa wydadzą się Czytelnikom niesprawiedliwe, zbyt krytyczne i przedstawiające nasze środowisko w niezasłużenie niekorzystnym świetle. Może niektórzy poczują się nawet osobiście dotknięci. Musimy jednak pamiętać, że - podobnie jak wszystkie inne środowiska w Polsce - w ostatnim 45-leciu przechodziliśmy wyniszczającą, długą chorobę zwaną komunizmem, która trapi nas zresztą do dzisiaj. Jeżeli chcemy tę chorobę przezwyciężyć możliwie szybko i z jak najmniejszymi stratami, to koniecznie musimy postawić diagnozę opartą na rzetelnej analizie przeszłości, nawet wtedy, jeśli wyniki tej analizy nie są dla nas zbyt pochlebne. W ten sposób, że referat mgr Bornusa zawiera wiele spostrzeżeń i ocen umożliwiających taką diagnozę.

Komunizm dotknął nie tylko nas; w równym, a może nawet w jeszcze większym stopniu, zniekształcił on życie innych środowisk. Zamiast więc ukrywać skądinąd stan faktyczny i uparcie trwać w chorobie - znacznie lepiej jest rozpoznać jej przyczyny, określić zakres poczynionych przez nią spustoszeń i natychmiast przystąpić do radykalnego leczenia.

Red.

Niniejszy referat zrodziła pilna potrzeba wskazania przyczyn obecnej, fatalnej sytuacji panującej w Instytucie. Aby móc zbudować lepszą przyszłość - trzeba bowiem poznać i zrozumieć przeszłość. Zaniechanie dyskusji na te tematy to klasyczna ucieczka od spraw niewygodnych, w której celują niemal wszystkie środowiska naukowe w Polsce.

Przyczyną, dla której zmiana systemu politycznego i gospodarczego w kraju nie zmienia ani na jotę sytuacji panującej w naszym Instytucie jest fakt, że jedni pracownicy nie czują się nową sytuacją zagrożeni, podczas gdy ci, którzy czują to zagrożenie i widzą konieczność dokonania głębokiej reformy, nie mają żadnego wpływu na bieg spraw w Instytucie, ani możliwości dokonania najmniejszych choćby zmian w organizacji i metodologii badań.

Mimo, że ocena realistyczna wypada dla naszego Instytutu nienajgorzej, gdyż jest on obecnie w stanie zaoferować praktyce rolniczej znacznie więcej innowacji niż może ona wchłonąć i wykorzystać, to ocena racjonalna, oparta na analizie stosunku efektów do nakładów i świadomość konieczności sprostania rzeczywistym potrzebom i oczekiwaniom rolnictwa, które nieuchronnie ujawnia się już w niedalekiej przyszłości - nie wypada już tak dobrze. Przyczyny tego stanu rzeczy, to:

1. Zerwanie przed 45 laty kontaktów naukowych z Zachodem, co spowodowało opóźnienie w stosunku do państw zachodnich oceniane obecnie - szczególnie w takich dziedzinach, jak inżynieria genetyczna, biologia molekularna czy technika informatyczna - na około 30 lat.
 2. Anachroniczna organizacja prac badawczych i wdrożeniowych.
 3. Ograniczanie nakładów na naukę związane z notorycznym niedocenianiem w Polsce dobroczynnego wpływu nauki na gospodarkę. Na Zachodzie, z reguły kryzys wywołuje zwiększenie nakładów na badania naukowe, stymulując ich rozwój. Np. kryzys energetyczny w 1973 r. zaowocował narodzinami nowej dziedziny wiedzy: biotechnologii. W Polsce efektem każdego kryzysu gospodarczego jest zmniejszenie nakładów na naukę.
 4. Nieprawdopodobne zacofanie metodologiczne, które sprawia, że współcześnie badania naukowe prowadzi się w taki sam sposób, jak w XVIII wieku, w czasie wyprawy ks. A.K. Czartoryskiego do Anglii i Niemiec. Obecnie, podobnie jak w XVIII w. dominują bowiem niezmiernie drogie i pracochłonne doświadczenia polowe, nieco tylko udoskonalone.
 5. Postępująca w zastraszającym tempie specjalizacja i coraz to większa dominacja techniki nad twórczością, syntezą i koncepcyjnością.
 6. Kryzys etyki zawodowej. Krytyka i postawa krytyczna stanowią obowiązek moralny naukowca i kryterium poziomu naukowego środowiska. Postępowanie bowiem ciągłego kwestionowania zastraszających wyników i prawd oraz konfrontacji różnych stanowisk. Tymczasem u nas krytyka nieodmiennie wywołuje mechanizmy obronne: kto się wychyla - ten naraża się na drwinę, niechęć i agresję ze strony środowiska, mimo, że dla prawdziwego naukowca nie ma głupich myśli czy poglądów; są tylko niemądre stanowiska. Wynaturzenia te sprawiły, że dziś w środowiskach naukowych - nie wyłączając i IUNG-owskiego - odczuwa się kompletny brak autentycznych osobowości i autentycznych autorytetów, przy dominacji postaw dyspozycyjnych względem władzy.
 7. Brak polityki i strategii naukowej, zle wykozystywanie wyników badań obcych i wycofanie się Polski z uczestnictwa w rozwoju światowej nauki rolniczej, co doprowadziło do zmarotwienia wieloletniego znaczącego dorobku, uwięźnięcie go powierzeniem Polsce organizacji Międzynarodowego Kongresu Rolniczego, który odbył się w Warszawie w 1925 r.
 8. Niezrozumienie dla nauki ze strony powojennej "nowej klasy", której wystarczyły sprawozdania zamiast konkretnych dokonań oraz niechęć do zmian w metodologii, mimo że w naukach rolniczych postęp dokonuje się głównie poprzez zmianę metod, a nie przez gromadzenie wiedzy.
 9. Wąskotechniczny charakter kształcenia młodzieży, podczas gdy największą sprawność intelektualną osiągały osoby z przygotowaniem ogólnym, które równocześnie z badaniami stosowanymi prowadziły badania o charakterze podstawowym.
- Spustoszenia, jakie poczynił realny socjalizm w nauce polskiej są związane również z faktem, iż jest on systemem z natury antyinnovacyjnym, stanowiącym pod tym względem antytezę kapitalizmu wymuszającego naukę do głównych czynników postępu gospodarczego.
- Naukowcy-rolnicy przed wojną byli związani z reguły z takimi ruchami politycznymi, jak SL, PPS czy Sanacja. Po wojnie, wskutek utraty przez społeczeństwo podmiotowości politycznej, miejsce aktywności politycznej zajęła apatia, oportunizm, uległość oraz rezygnacja ze spełniania społecznych obowiązków ciążących na inteligencji. Realny socjalizm był przy tym systemem bardzo wygodnym dla wielu "naukowców" wykreowanych w czasie jego panowania, gdyż wzamian za uległość oferował im przywileje, nie stawiając przy tym wygórowanych wymagań co do poziomu naukowego, a zwłaszcza etycznego. Środowisko było w dodatku skutecznie kontrolowane przez PZPR - organizację reakcyjną i konserwatywną.

Fatalnie wypada również ocena środowiska nauk rolniczych w kategoriach syntetycznych. Należy ono obecnie raczej do podkultury zebrania POP, niż do podkultury biblioteki czy laboratorium. Członkowie tego środowiska operują z reguły uproszczonym obrazem świata, potocznym językiem i potoczną wiedzą. Żywią oni przekonaniem, że wszystko da się załatwić przez znajomości i układy. Objawiają pogardę dla wiedzy specjalistycznej, gdyż znacznie więcej można zyskać organizując byle zebranie, komisję czy zespół działający w ramach upoważnienia władz. Skutki tego stanu rzeczy - to kompletny brak metodologów, menadżerów i organizatorów nauki, ale przede wszystkim brak autorytetów.

O głębokości i rozległości kryzysu wywołanego przez komunizm najlepiej świadczy fakt, że na przestrzeni kilkudziesięciu lat spośród 8 tysięcy pracowników naukowych tylko nieliczne jednostki, m.in. prof. A. LISTOWSKI w 1951 r. oraz Konserwatorium z profesorami HAMANEM, PAFARĄ i PIENIAŻKIEM na czele zdobyły się na publiczną krytykę nauk rolniczych.

W ostatnich dziesięcioleciach badania socjologiczne dotyczące stanu nauk rolniczych nie były prowadzone w ogóle. Badania tego typu dotyczące ośrodków naukowo-badawczych przemysłu ujawniły natomiast, że czynnikami utrudniającymi, a czasem wręcz uniemożliwiającymi badania naukowe są:

1. System centralnego decydowania o tematyce badań,
2. Planowanie badań bez analizy potrzeb przemysłu,
3. Nikły udział odbiorców wyników badań w ich planowaniu,
4. Niedobór informacji o badaniach krajowych i zagranicznych,
5. Zalew prac technicznych i administracyjnych,
6. Brak czasu na prace studialne,
7. Brak naukowych metod pracy badawczej,
8. Bardzo zły dobór kadry kierowniczej,
9. Niemożliwość kierowania zespołami badawczymi,
10. Nieznajomość metod i technik badawczych,
11. Ciągła presja na terminowość,
12. Dominacja starych naukowców i brak systemu odnawiania kadr.

Należy sądzić, że większość z tych wniosków dotyczy również instytutów rolniczych.

Powyższe rozważania prowadzą do konkluzji, że minimum niezbędnych w naszym Instytucie zmian obejmuje:

1. Reorientację celów badań. Według T. KOTARBIŃSKIEGO w naukach praktycznych należy tworzyć projekty, tzn. opisy pożądanego stanu, stanowiące cele zgodne z bieżącymi potrzebami praktyki i przez nią są artykułowane. Celem badań powinny być zatem nie sprawozdania, jak dotychczas, ale efekty praktyczne.
2. Radykalną zmianę w postawach pracowników naukowych. Obecnie w środowisku dominuje orientacja na własną karierę i korzyści, a nie dobro Instytutu czy rolnictwa. Jeśli dodamy do tego konserwizm, mechanizmy obronne, tępienie krytyki, a nawet zwykłe nieuctwo, - to konieczność natychmiastowych zmian pod tym względem staje się oczywista. Najgłębszy od 300 lat kryzys w naszym rolnictwie, grożący upadkiem większości gospodarstw i powrotem na wieś łączy - stawia przed nauką rolniczą obowiązek zaoferowania praktyce realnej pomocy w podtrzymywaniu bytu gospodarstw oraz w odbudowie gospodarczo-technicznego otoczenia rolnictwa. Tymczasem w czasach tak ważnych i przełomowych dla rolnictwa, przedstawiciele nauk rolniczych wykazują całkowitą dezorientację, bezradność i karygodny brak koncepcji, czego dowodem mogą być choćby dyskusje telewizyjne dotyczące rolnictwa.
3. Wprowadzenie nowych metodologii i metod badawczych, które zapewnią:
 - zgodność metodologii z przedmiotem badań,
 - racjonalną, prakseologiczną integrację i syntezę wyników badań w celu przekształcania ich w projekty i innowacje,
 - racjonalną gospodarkę środkami przeznaczonymi na badania naukowe,
 - wszechstronny rozwój pracowników naukowych.

Obecnie w metodologii badań rolniczych zaznacza się ogólna tendencja do odchodzenia od metod opisowych, indukcyjnych oraz do wzbogacania technik eksperymentalnych w teorie i intensyfikację eksploatacji przedmiotu badań.

Osobliwością nauk rolniczych jest niedorozwój badań w niektórych obszarach. Nauka dojrzała, to nauka ujęta w ramy teorii, stanowiących systemy twierdzeń wyjaśniających dany obszar zjawisk. Tymczasem, w obrębie nauk rolniczych brak np. teorii gleby czy też teorii gospodarstwa rolnego. Bardziej natomiast rozwinięte są kierunki biologiczne.

Dotychczasowe osiągnięcia nauk rolniczych były związane głównie z rozwojem badań podstawowych. Obecnie coraz większe sukcesy odnosi w nich procedura modelowania, coraz częściej zastępująca teorię. Teoria bowiem opisuje jedynie jeden aspekt zagadnienia, podczas gdy model może opisywać nawet najbardziej złożone układy. Model uchodzi obecnie za najlepszy instrument badań empirycznych, wykazujący przy tym dużą podatność na techniki symulacyjne. Bardzo istotnymi cechami modeli są procedury umożliwiające ciągłe przybliżanie ich do rzeczywistości oraz możliwość ujawnienia się struktury zjawisk czy układów zamkniętych w trakcie weryfikacji modelu.

Procedura modelowania uświadamia ponadto dobitnie, że rzeczywistość jest zintegrowanym układem elementów współzależnych wobec siebie i wzajemnie na siebie oddziaływujących. W tych warunkach zmiana jednego elementu wywołuje zmiany w całym systemie.

Jednym z najważniejszych elementów procesu badawczego jest programowanie. Program badań powinien wyczerpująco odpowiedzieć na pytania: co, jak, kiedy i dlaczego należy badać. Zadania postawione przed nauką muszą być sformułowane jako konkretne problemy badawcze, ze wskazaniem metod, prowadzących do ich rozwiązania. Programy muszą być poza tym umiejscowione w kontekście dotychczasowych badań oraz mieć wyznaczone ramy czasowe.

"Program optymalizacji produkcji roślinnej" - opracowany przez M. FOTYŃĘ, A. JELINOWSKĄ i M. KRÓŁĄ - w świetle powyższej definicji nie jest wcale programem naukowym, a jedynie wykazem tego, co w IUNG-u dotychczas się robiło, co robi się obecnie i co zamierza się robić w przyszłości. Termin "optymalizacja produkcji roślinnej" nie posiada ponadto żadnej treści empirycznej, ani operacyjnej.

Program badań Instytutu w chwili obecnej powinien być nastawiony na rozwiązywanie ważnych problemów produkcyjnych, jak np. współdziałanie różnych czynników glebowych i agrotechnicznych z nawożeniem mineralnym czy ocena opłacalności różnych systemów produkcji polowej w małych gospodarstwach rolnych. Taki program powinien być koniecznie skonsultowany z przedstawicielami praktyki rolniczej i innymi ośrodkami naukowymi, w tym również zagranicznymi.

WNIOSKI

1. Regulamin konkursu na dyrektora IUNG winien zawierać m.in. postulat znajomości metodologii badań, organizacji badań i polityki kadrowej.
2. Konieczne jest powołanie w Instytucie komórki metodologicznej oraz przeszkolenie metodologiczne (również za granicą) młodych pracowników naukowych.
3. Niezbędna wydaje się weryfikacja programu badań naukowych IUNG, z uwzględnieniem eksperymentalnego tematu modelowego.
4. Jest rzeczą największej wagi opracowanie i zastosowanie systemu corocznej oceny pracowników Instytutu według kryteriów użyteczności badawczo-projektowej.
5. Konieczne jest powołanie silnego zakładu ekonomiki i organizacji gospodarstw rolnych oraz ośrodka analiz i prognoz badawczych wraz z bankiem danych.

Swoje wywody prelegent zakończył oświadczeniem, iż mówi w imieniu tych, którzy dotychczas głosu nie mieli, do tych, którzy przyszli do Instytutu niedawno i - jeśli nie nastąpią w naszym środowisku szybkie i radykalne zmiany - to tak samo jak wielu ich poprzedników stracą niebawem wszelkie szanse na normalny rozwój naukowy oraz przypomnienie minimum logicznego TWARDOWSKIEGO dla profesorów: "używać słów, które potrafimy wyjaśnić, przedstawiać twierdzenia, które potrafimy uzasadnić" - nadmienając, że podobno są jeszcze gdzieś tacy profesorowie, którzy to potrafiały.

Notował: S.G.

Mimo wielu drastycznych sformułowań i niezbyt ładnego wizerunku naszego środowiska, który nakreślił w swoim referacie mgr Bornus, referat nie wywołał zbyt ożywionej dyskusji. Jedynym jej przejawem był właściwie zarzut - pasujący jak ulał do tezy referatu, która mówi o wyzwalaniu agresji przez krytykę - jednego z przedstawicieli partyjnej nomenklatury, że prelegent będąc wieloletnim pracownikiem Instytutu nie przeciwdziałał zjawiskom patologicznym w naszym środowisku. Prelegent ograniczył swoją odpowiedź na ten zarzut, iż dotychczas w Instytucie nie istniało forum, na którym można by podobne opinie wygłaszać względnie bezpiecznie. Możliwość taką stworzyło dopiero obalenie komunizmu.

Wypowiedź tą należy jednak uzupełnić przypomnieniem, że mgr Bornus należy właśnie do nielicznej grupy tych, którzy od wielu lat usiłują namówić środowisko do oczyszczającej dyskusji na temat błędów popełnionych w przeszłości i wizji przyszłości Instytutu, m.in. na łamach naszego biuletynu (np. artykuł pt. "Jaki Instytut?" wraz z komentarzem, zamieszczony w 2-30 numerze Informatora P-P). Za to, że usiłowania te nie przyniosły żadnego skutku - nie ponosi winy ani mgr Bornus, ani redakcja. Jest to wyłącznie wina oporu i bezwładności materii. Na naszą korzyść przemawia natomiast fakt, że myśmy chociaż próbować ...

Warszawa, 2.IV.1991 r.

LIST OTWARTY

do członków NSZZ "Solidarność" w szkołach wyższych, jednostkach badawczo-rozwojowych i placówkach Polskiej Akademii Nauk

Drogie Koleżanki, drodzy Koledzy,

W dniu 22 marca br. Sejm Polski powołał na stanowisko przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych prof. dr hab. Witolda Karcewskiego. Kilka dni później, na wniosek prof. Karcewskiego, Premier RP powierzył mi funkcję sekretarza Komitetu. Będę odpowiadał za organizację pracy zespołów i komisji Komitetu oraz za sprawne i rzetelne wykonywanie jego postanowień.

Satysfakcja z zaufania, jakim mnie obdarzono, byłaby pełniejsza, gdyby nie jeden ze skutków przyjęcia nominacji: muszę zrezygnować z funkcji przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki i zawiesić członkostwo "Solidarności". Decyzję już podjąłem - formalną rezygnację złożę na najbliższym posiedzeniu Prezydium KSN, chociaż uczynię to z żalem.

Mam jednak również powody do optymizmu. Pierwszym z nich jest mianowanie na początku roku Ministrem Edukacji Narodowej prof. dr hab. Roberta Głębockiego, przewodniczącego OKPN "S" /obecnie KSN/ w poprzedniej kadencji, od dawna znanego w naszym środowisku. Prof. Głębocki pełnił ostatnio obowiązki przewodniczącego KNIPT i podjął wiele decyzji ważnych dla działania przyszłego Komitetu Badań Naukowych.

Drugą przyczyną mojego optymizmu jest przekonanie, że wybór nowego przewodniczącego KBN dobrze rokuje działalności Komitetu. Poglądy prof. Karcewskiego na reformę finansowania nauki są zbliżone z najważniejszymi postulatami naszej Sekcji i z przekonaniem większości środowiska naukowego.

Powyższe nominacje uzasadniają - moim zdaniem - prognozę, że reformę nauki w Polsce uda się kontynuować mądrze i rzetelnie, a nasze sprawy będą należycie reprezentowane we władzach państwowych. W dobrej reformie i w silnym pronaukowym lobby zawsze widziałem strategiczny cel Krajowej Sekcji Nauki, a mój wybór sprzed roku mi funkcję jej przewodniczącego zaświadczają, że i Państwo myślą podobnie. Liczę więc na pomoc z Waszej strony, gdyż sam optymizm nie wystarczy aby nie popełniać błędów.

Nie oczekuję łatwej pracy. Zbyt późne wejście w życie kluczowej ustawy o utworzeniu Komitetu Badań Naukowych spowodowało, że podejmie on swoje obowiązki z co najmniej czteromiesięcznym opóźnieniem. Na szczęście Komitet nie zaczyna od zera. Jest niezaprzeczalną zasługą poprzednich władz KNIPT i UPTNIW nie tylko doprowadzenie do uchwalenia ustawy o KBN, ale też przygotowanie niektórych aktów wykonawczych, dokonanie potrzebnych zmian organizacyjnych, podjęcie niezbędnych decyzji finansowych. Wiele tutaj zależy zaledwie od prof. Stefana Amsterdamskiego, byłemu Sekretarzowi KNIPT; doceniam zwłaszcza jego życzliwość, pomoc i radę, które ułatwią mi wypełnianie nowych obowiązków.

Wszystkim Państwu serdecznie dziękuję za dotychczasową i dalszą - mam nadzieję - współpracę.

Jan Krzysztof Trątkowiak

CO PISZE PRASA?

... Wszystko zaczęło się w tym roku. Dawniej system finansowania nauki był w miarę klarowny; miał tylko jedną - jak się wydaje podstawową wadę: wymyśliła go komuna, a ściślej - dawny szef UPNTiW, Konrad Tott... Sięgnięto do sprawdzonych wzorów amerykańskich i jeszcze raz okazało się, że Polska jest odporna na tamtejsze nowinki. W Stanach tylko 10 % badań finansuje budżet państwa. Pozostałe koszty pokrywa się w ramach tzw. GRANTÓW, czyli badań wykonywanych przez instytuty naukowe i laboratoria i sponsorowanych przez firmę bezpośrednio zainteresowaną zastosowaniem wyników.... U nas także wymyślono, że w taki właśnie sposób nauka polska stanie wreszcie na własnych nogach i od początku 1991 r. GRANTY zagościły na polskim rynku. Okazało się jednak, że nie ma sprecyzowanych zasad podpisywania umów o granty, nikt nie wie jaki będzie system koniecznego nadzoru nad ich realizacją, wreszcie nie pomyślano nawet o jakiegokolwiek wstępnej klasyfikacji projektów. ... W lutym pierwsze teczki z grantami zaczęły docierać do Komitetu Badań Naukowych - jednostki odpowiedzialnej za rozdział. Jest już ich ponad 10 tys., a termin ostatecznej oceny projektów upływa z początkiem czerwca... Mniej więcej w lipcu czy sierpniu jest szansa na szczęśliwy finał, jeżeli jeden projekt będzie oceniać jeden ekspert i i pracownik Komitetu, co w praktyce jest zupełnie niemożliwe, a nawet niedozwolone. A od lipca spodziewana jest druga fala grantów, gdyż przyjmowanie zgłoszeń podzielono na 2 etapy. ... Zresztą to nie wszystko. Gros grantów to projekty zgłoszone przez PAN i szkoły wyższe, czyli jednostki otrzymujące na potrzeby swoich prac badawczych bezpośrednie dotacje z budżetu państwa. Ale od przybytku głowa nie boli: pokorne cięć 2 matki ssie, te badania zatem, które już i tak sponzoruje skarb państwa, mają szansę dostać drugie tyle jako granty, czy raczej "GRANDY".... W tym roku na prowadzenie prac naukowych wyasygnowano z budżetu ok. 2 bilionów zł. Jaka część tych pieniędzy zostanie na pensje dla recenzentów (ocena jednego grantu ma kosztować pół miliona) i ile milionów zasili kasy poczy za kilkakrotne przesyski - jeszcze nie obliczono. Ponoć dużo...

(Jacek MROCZEK - "GRANDY w nauce", Tyg. Solidarność Nr 14-153 z dn. 5 kwietnia 1991 r.)

- Miał termin składania wniosków na projekty badawcze potocznie zwane grantami. Wpłynęło kilka tysięcy propozycji. Ilu recenzentów, a zapewne będą nimi wysokiej klasy specjaliści, zajmie się opiniowaniem tych prac, ile potrzeba na to czasu i pieniędzy?...

...Koszty oczywiście będą zależały od liczby recenzentów. Przypuszczam, że będzie ich parędziesiąt tysięcy, ale moim zdaniem, każdy koszt w granicach rozsądku jest uzasadniony, o ile mamy doprowadzić do rzeczywistej poprawy warunków pracy dobrych uczonych, podkreślam dobrych, co jest moim marzeniem...

...Lawina ofert napływających do komitetu może przyczynić się do rozdrobnienia funduszu na badania naukowe. Nie bez racji mówi się w środowiskach naukowych, że należało zacząć od określenia zestawu tematów strategicznych, które powinny być finansowane w pierwszej kolejności. Tymczasem wnioski o przyznanie grantów mają głównie charakter indywidualny i są związane z zainteresowaniami uczonych...

...Na pewno tak. Stworzenie obszarów preferowanych to jeden z priorytetów. Nie stać nas na finansowanie wszystkich dziedzin nauki. Musimy wyznaczyć obszary, na których się skoncentrujemy. Przy czym dwa kryteria są tu ważne: ocena potencjału naukowego oraz potrzeby społeczne...

...Dlatego będą funkcjonowały komisje odwoławcze. Zamierzamy też korzystać z recenzentów zagranicznych, uczonych znanych z kompetencji i rzetelności. Przewidzieliśmy też takie sytuacje, gdy przy bardzo wąskich dyscyplinach naukowych może dojść do recenzji krzyżowych: "ty mi zrecenzujesz pracę, a ja tobie", co jest oczywiście nieetyczne, zakładając nawet - szlachetnie, że uczeni są z natury ludźmi uczciwymi...

...Za ile lat będzie się można spodziewać rzetelnej oceny pracy Komitetu Badań Naukowych?

...Chciałbym, aby nastąpiło to szybko i wynikało z naturalnej współpracy z instytucjami zajmującymi się nauką. Marzyłbym, aby wreszcie zakończył się podział na naukę resortową, by nie było tak jak dotychczas, że jedna instytucja naukowa, czy ministerstwo wyciąga dywanik spod nóg drugiemu. Przysporzyło to nauce polskiej wielu szkód. Myślę, że możemy wspólnie stworzyć silne lobby naukowe w naszym kraju...

("Nisze nauki" - wywiad z prof. Witoldem Karczewskim, przewodniczącym Komitetu Badań Naukowych - rozmawiała Krystyna Forowicz - "Rzeczpospolita", Nr 83, 9 kwietnia 1991 r.).

Wybrała: K.G.

WYBORY DO RADY NAUKOWEJ

W Instytucie trwają gorączkowe przygotowania do wyborów Rady Naukowej. Działa już Komisja Wyborcza, powołana przez Dyrektora Instytutu. Odbyła ona dwa posiedzenia - 17 i 19.IV.br, na których opracowała regulamin wyborów i ustaliła ich termin na 27, 28 i 29 maja br. Podajemy poniżej skład Komisji Wyborczej:

- Przedstawiciele dotychczasowej Rady Naukowej: prof. Anna JELINOWSKA i doc.dr Tadeusz ZAORSKI,
- Przedstawiciele Rady Załogi: dr Zdzisława GŁĄŻEWSKA i mgr Tadeusz STUCZYŃSKI,
- Przedstawiciele NSZZ "Solidarność": mgr Wanda SPOZ-PAC, dr Kozimierz KĘSIK,
- Przedstawiciel Zw.Zaw.Prac.IUNG - mgr Jannina KUCHARCZYK,
- Przedstawiciel Oddz.IUNG-Wrocław - dr Józef GŁĄBISZEWSKI,
- Przedstawiciel RZD - mgr Łukasz RESPONDOWSKI.

Informujemy również, że członkowie Komisji Wyborczej z ramienia KZ NSZZ "S" oraz przedstawiciel Zw. Zaw. Pracowników IUNG - w dyskusji nad sposobem głosowania na członków Rady Naukowej - opowiadali się za wyborami: powszechnymi, równymi, bezpośrednimi i tajnymi. Większość Komisji Wyborczej przegłosowała jednak wybory bezpośrednie i tajne.

Komisja Wyborcza będzie wydawać specjalny Informator Wyborczy, w którym na bieżąco będą podawane wszystkie szczegóły tego - tak ważnego dla naszego środowiska - wydarzenia. Dlatego nie będziemy już więcej podawać w "P-P" informacji o wyborach - rolę tę przejmie za nas wspomniany już Informator.

Redakcja "P-P" zachęca wszystkich pracowników do aktywnego udziału zarówno w kampanii wyborczej, jak i w samych wyborach. Od tego bowiem kogo wybierzemy do Rady Naukowej zależy przyszłość Instytutu, a więc i nas samych.

Red.

SPRAWY ZWIĄZKOWE

Federacja Związków Zawodowych 1991.03.26.
Pracowników Rolnictwa
Rada Międzywojewódzka
L.dz.R-M W 82-91

Związek Zawodowy Pracowników IUNG - PUŁAWY

W nawiązaniu do Waszego pisma z dn. 19 marca br. L.dz.ZZ-24-2-91, jak i otrzymanego pliku załączników dot. m.in. dobrowolnego zwrotu środków pieniężnych na podstawie Ustawy o zwrocie majątku utraconego przez zw.zawodowe w wyniku wprowadzenia stanu wojennego uprzejmie informujemy: Ustawa z dnia 25 października 1990 r. o zwrocie majątku utraconego przez zw.zawodowe i organizacje społeczne w wyniku wprowadzenia stanu wojennego jest sprzeczna z art.47 Konstytucji RP, który stanowi, że RP chroni własność. Oznacza to, że wszelkie prawa majątkowe, które osoba fizyczna lub prawna nabyła w sposób legalny są chronione i mogą być odebrane jedynie w drodze wyłączenia

na cele publiczne i za słusznym odszkodowaniem. Związki zawodowe zrzeszone w OPZZ i nie zrzeszone w struktury ponadzakładowe weszły w posiadanie mienia po byłych związkach w sposób legalny, na podst. art.54 ust. 2 Ustawy o zw.zaw. rozp.RM z dnia 27.12.1982 r. (Dz.U. Nr 1, rozp.RM z dn. 19 marca 1984 r.) - w sprawie zasad i trybu przekazywania majątku po byłych zw.zaw.zrzeszających pracowników zatrudnionych w danej gałęzi pracy, w danym rodzaju zatrudnienia lub zawodzie (Dz.U.Nr 25 z 1985 r.poz.107.). Żaden z tych aktów nie został dotychczas uchylony, ani tym bardziej uznany za nielegalny.

Ponadto należy wspomnieć, że Ustawa, a w szczególności art.2 stanowi, że zwrot składników majątkowych następuje na rzecz struktur organizacyjnych zw.zaw. i organizacji społecznych, które były w posiadaniu tego majątku w dniu 12.XII.1981 roku. Należy stwierdzić, że prawie takich organizacji i struktur związkowych nie ma. Wszystkie zw.zawodowe działające obecnie w Polsce, łącznie ze związkiem NSZZ "Solidarność" są nowymi związ-

kami w rozumieniu Ustawy z dnia 12.10.1982 r. o zw. zawodowych. Wszystkie te związki złożyły w Sądzie dokumenty założycielskie łącznie ze statutem i zostały zarejestrowane. Nawet identyczność statutu i programu, nawiązanie do tradycji i nazwy określonej organizacji związkowej działającej przed 12.XII.1981 r. nie daje ciągłości prawnej lub następstwa prawnego. NSZZ "S" rejestrowała się nie na zasadzie reaktywowania lecz jako nowy związek.

Pytanie, co wynika z faktu wprowadzenia Ustawy Nr 4 z 18 stycznia 1991 r. opublikowanej z dniem 25 października 1990 r. dla ZOZ do których skierowano wniosek NSZZ "S" o zwrot majątku, tak jak to ma miejsce w IUNG Puławy?

1) Dotychczas nie zostały wydane akty wykonawcze i nie powołano również składu Społecznej Komisji Rewindykacyjnej. Zatem nie należy podejmować przez organizację żadnych czynności prawnych dotyczących spraw majątkowych. Natomiast należy przeprowadzić dokładną analizę celów na jakie zostały skierowane środki przejęte po zawieszonych w dniu 13 grudnia 1981 r. zw. zaw.
2) Ewentualne sprawy o zwrot majątku będą mogły być rozpatrywane w świetle przepisów Ustawy - przez Społeczną Komisję Rewindykacyjną, a wcześniejsze próby odzyskania majątku przez "byłych jego posiadaczy" w innym trybie są niedopuszczalne.

W tym zakresie są podjęte daleko idące działania przez OPZZ w Trybunale Konstytucyjnym, które na dzień dzisiejszy niczego jeszcze nie zmieniają w zakresie procedury.

W sprawach majątkowych będziemy publikować niezbędne ustalenia, które będą wskazane do postępowania przez ZOZ, których to dotyczy.

Przewodniczący
Do wiadomości: Marian Sienkiewicz
1. KZ NSZZ "Solidarność" IUNG Puławy
2. Dyrekcja IUNG Puławy.

⊗ ⊗ ⊗

Związek Zawodowy Prac. IUNG Puławy, 1991.03.19
L.dz. ZZ-24-2-91

W związku z pismem KZ NSZZ "S" w IUNG, wzywającym Związek Zawodowy Prac. IUNG do dobrowolnego zwrotu środków pieniężnych na podstawie Ustawy o zwrocie majątku utraconego przez związki zawodowe i organizacje społeczne w wyniku wprowadzenia stanu wojennego, zwracamy się z prośbą o przedstawienie faktycznego stanu prawnego tej ustawy.

Przewodniczący Zarządu Sławomir Pękala
Do wiadomości: 1. KZ NSZZ "S" w IUNG
2. Dyrekcja IUNG w m.

⊗ ⊗ ⊗

Komentarz redakcji:

Być może nie jest naszą sprawą komentować oficjalne pisma - ale akurat w tym przypadku zostawić ich bez komentarza nie sposób.

Panu Pękali wyjaśniamy, że:
- "faktyczny stan prawny tej ustawy" jest po prostu taki, że każda ustawa sejmowa /a więc i ta z 25 października 1990 r. o zwrocie majątku utraconego przez związki zawodowe i organizacje społeczne w wyniku wprowadzenia stanu wojennego/ - należy na całym obszarze Rzeczypospolitej bezwzględnie wykonywać.

- ani art. 17, ani żaden inny artykuł Konstytucji RP nie chroni własności nabytej drogą rozboju - inaczej, na ten artykuł mógłby się powołać każdy rzezimieszek.

Przedstawiciele Rady Międzywojewódzkiej Zw. Zawodowców Prac. Rolnictwa, broniąc swojego "prawa" do przejętych z "Solidarności" funduszy - nie zdają sobie chyba sprawy, że stawiają się w pozycji moralnie dwuznacznej. Przecież w 1982 roku nikt ich nie zmuszał do przyjmowania majątku pochodzącego z jawnej kradzieży. A że pocho- dził on z kradzieży - to chyba wiedzieli...

NOWE UCHWAŁY KOMISJI KRAJOWEJ

Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" w dniu 20.03. br. uchwaliła w Gdańsku dwie uchwały, które po- niżej przytaczamy.

UCHWAŁA 104/91

Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" nie wyraża zgody na proponowane przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej odejście od dotychczasowych zasad ustalania najniższego wynagrodzenia i doma- ga się ustalenia go na poziomie 650 tys. zł. w II kwartale 1991 r.

UCHWAŁA 105/91 -wz. zmiany wysokości zasiłków sta- tutowych

Zmienia się brzmienie rozdz. II p.1 uchwały 1/89 KKW:

Zasiłki statutowe wynoszą:
a) 225.000 - z tytułu urodzin dziecka
b) 100.000 - z tytułu zgonu członka rodziny
c) 340.000 - z tytułu zgonu członka Związku.
Zmiana wysokości zasiłków statutowych obowiązuje od dn. 1 maja 1991 r.

Gdańsk, 20.03. 1991 r.

Komisja Krajowa NSZZ "S"

monitor Komisji Zakładowej

KZ NSZZ "S" w IUNG
Z "S" (32)91

Puławy, dn. 4.IV.91 r.

Dyrekcja IUNG
w miejscu

KZ NSZZ "S" ponownie (poprzednie nasze pismo Z "S" (67)90 z dnia 16.III.1990 r.) wnioskuje o przeprowadzenie waloryzacji dodatków za pracę w warunkach szkodliwych. Obecne stawki kształtują się na bardzo niskim poziomie, np. III stopień szkodliwości - 5.600 zł.

Nadmieniamy, że ostatnia indeksacja wyż. wym. dodatków przeprowadzona była 1.XII.1989 r.

Za KZ NSZZ "S" w IUNG
PRZEWODNICZĄCY
mgr Wanda Spoz-Paś

⊗ ⊗ ⊗

Puławy, dn. 12.04.1991 r.

Dyrekcja IUNG
w miejscu

W nawiązaniu do pisma KZ NSZZ "S" z dn. 4.04. 1991 r. uprzejmie informuję, że dodatki za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia w IUNG nie zmieniły się od 1.12.1989 r. i kształtują się następująco:

I stopień szkodliwości - 3.100,-
II stopień szkodliwości - 4.500,-
III stopień szkodliwości - 5.600,-

Wg danych uzyskanych z Działu Finansowo-Księgowego, średnia płaca w IUNG w grudniu 1989 roku wynosiła 497.854,-zł. Stosunek stawek dodatków do średniej płacy wynosił: I - 0,623 %, II - 0,904 %, III - 1,125 %.

W marcu 1991 r. średnia płaca w IUNG wynosiła 1.336.033,-zł. Aby zachować poprzednią relację stawek dodatków do średniej płacy, stawki te win- ny wynosić: I - 8.323,-, II - 12.078,- i III - 15.030,-zł.

W instytucjach będących jednostkami budżetowy- mi obecne stawki dodatków kształtują się nastę- pująco: I - do 24.000 zł, II - do 36.000 zł, III - do 48.000 zł.

Proszę o rozważenie możliwości rewaloryzacji stawek dodatków za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia.

INSPEKTOR BHP mgr A. Jata

Puławy, 1991.04.17

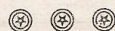
NSZZ "Solidarność"
Komisja Zakładowa
w miejscu

W odpowiedzi na pismo z dnia 4.04.1991 r. informuję uprzejmie, że w zakresie dodatków za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia nadal obowiązuje zarządzenie Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z dnia 3.04.1987 r. (M.P.Nr 12, poz. 104 z późniejszymi zmianami). Stawki dodatków podwyższone były w ramach indeksacji wynagrodzeń. Ze względu, że od 1.12.1989 r. w Instytucie nie była przeprowadzana indeksacja, dodatki pozostały na bardzo niskim poziomie. Obecnie rozważana jest sprawa ustalenia stawek dodatków analogicznie jak w instytucjach będących jednostkami budżetowymi. Nadmieniam, że przepisy płacowe obowiązujące w tych instytucjach nie mają zastosowania do IUNG-u.

Proszę o zajęcie stanowiska w powyższej sprawie.

Żał.: Aktualne i proponowane stawki dodatków.

DYREKTOR
prof.dr hab. St. Nawrocki



I n f o r m a c j a

o sytuacji płacowej w IUNG w 1991 roku
wg stanu wiedzy na 11.IV.1991 r.

W Monitorze Polskim 5/91 podano następujące liczby:

średnia płaca za 1990 r.	1.029.673
" " za IV kw.1990 r.	1.436.807
" " przewidywana na I kwartał 1991	1.700.000

średnia płaca w IUNG za I kw.1991 r. 1.271.352

Proponuje się z uwagi na zbyt wiele niewiadomych na dzień dzisiejszy:

- nie zmieniać w kwietniu płacy zasadniczej,

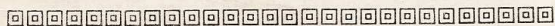
lecz podnieść wysokość premii:

z 35 % do 100 % - co da średnią miesiąca kwietnia 1.957.060 i średnią za 4m-ce 1.442.780

Puławy, 11.IV.1991 r.

Główna księgową:

M. Michalak



NOMENKLATURA W IUNG-u NADAL MA SIĘ DOBRZE

Po niespełna 2 latach od obalenia komunizmu i proklamowaniu praworządnej i demokratycznej Rzeczypospolitej, post-PZER-owska nomenklatura w IUNG-u czuje się nadal dobrze - nadal się cieszy przywilejami, niedostępnymi dla społeczeństwa. Dowodem tego może być choćby następujący fakt:

Jeden z dyrektorów IUNG-u, który w latach stanu wojennego odznaczył się szczególną gorliwością w podejmowaniu SB-skiego "opiekuna" Instytutu, p. Masiowskiemu uzyskał uprawnienia do renty II kategorii. Ale renta dla dyrektora to przecież zbyt mało. Doskonale to rozumiejąc, na pomoc towarzysowi spieszy kolega-dyrektor, proponując mu jako dodatek do renty pracę na dawnym stanowisku na 7/8 etatu. W ten sposób, człowiek uznany przez komisję lekarską za "niezdolnego do pracy z powodu ogólnego stanu zdrowia" i z tego względu upoważniony do pobierania ze skarbu państwa /czyli z kieszeni podatnika/ renty - natychmiast uznaje się za zdolnego do "lekkiej" pracy. Związka zaś - do pobierania obok renty - i 7/8 dyrektorskiej pensji.

Chęci dotrzymania zawartej niegdyś, gentlemeńskiej, międzydyrektorskiej umowy, że wszyscy członkowie Dyrekcji IUNG opuszczają swoje fotele i gabinety równocześnie - nie sposób traktować poważnie. Podobny efekt można przecież uzyskać

w znacznie prostszy sposób, nie uszczuplając przy tym funduszy, których stale brakuje dla osób niewspółmiernie uboższych od p. dyrektora. Nie naruszając poczucia dyrektorskiej solidarności, a jednocześnie nie obrażając społecznego poczucia sprawiedliwości i dobrego smaku - proponujemy, aby p. dyrektor opóźnił swoje przejście na rentę do czasu rozstrzygnięcia konkursu na naczelnego dyrektora. Można się przecież przez parę miesięcy utrzymać wprawdzie z jednej, ale całkiem przyzwoitej, dyrektorskiej pensji. Jeśli p. dyrektor uważa się za zdolnego do pracy na 7/8 etatu, to jakoś chyba da radę i dodatkowej 1/8.

Red.

KOMENTARZ PRAWNIKA FUNDUSZ SOCJALNY I MIESZKANIOWY

Jednym ze stanowczych uprawnień zakładowych organizacji związkowych jest ustalenie zasad wykonywania funduszy: socjalnego i mieszkaniowego oraz przyznawanie wspólnie z kierownikiem zakładu pracy świadczeń z tych funduszy dla pracowników.

Regulacja prawna tematyki w/w funduszy zawarta jest w ustawie z dn. 24.10.1986 r. o zakładowych funduszach socjalnym i mieszkaniowym w jednostkach gospodarki społecznej /j.tekst Dz. U. z 1990 r. Nr 58, poz. 343/. Realizacja uprawnień związkowych winna znaleźć odzwierciedlenie w tworzeniu zakładowych regulaminów, ustalających szczegółowe zasady gospodarowania i przyznawania świadczeń z tych funduszy dla osób uprawnionych, wym. w art. 3 w/w ustawy. Należy mieć przy tym na uwadze, że zakładowe regulaminy powinny konkretyzować sytuację, w jakich zostaną osobom uprawnionym przyznane poszczególne rodzaje świadczeń, bowiem ustawa nie określa szczegółowo tych zagadnień, a przepisy wykonawcze, tj. rozporządzenia RM z 9.03.1987 r./Dz. U. z 1987 r. Nr 10, poz. 59 i 60/ - utraciły moc prawną.

Przy istniejącej aktualnie dużej swobodzie zakładów pracy - kwestia ustalenia zakładowych regulaminów korzystania z funduszy: socjalnego i mieszkaniowego jest bardzo istotna, gdyż dobrze opracowane regulaminy pozwolą na uniknięcie nieprawidłowości i czasem wręcz nadużyć w korzystaniu z tych form pomocy finansowej.

Radca prawny ZR
Teresa Boratyńska

/Biuletyn Solidarności Region Środkowo-Wschodni,
z dn. 20 marca 1991 r., Nr 69/

GDYBY ROSJA

Gdyby Rosja została założona
przez Annę Achmatową, gdyby
Mandelsztam był prawodawcą
a Stalin tylko marginesową
postać w zaginionym gruzińskim
eposie, gdyby Rosja zdjęła swoje
nastroszone niedźwiedzie futro,
gdyby mogła żyć w słowie, a nie
w pięści, gdyby Rosja, gdyby Rosja ...

/Adam Zagajewski/

WIOSENNE REFLEKSJE

Podobnie jak poprzednie, również i ten numer naszego pisma zawiera treści tak smutne i ponure, jak nasze życie w okresie przejściowym - od komunizmu do demokracji. Żeby więc zmienić nastrój na bardziej optymistyczny - przypominamy, że po dżdżystej jesieni i mroźnej zimie ZAWSZE nadchodzi WIOSNA, a wraz z nią odradzanie się życia i bujna wegetacja. Jest więc nadzieja, że i dla naszego Instytutu zaświeci wkrótce wiosenne słońce, stwarzając nadzieję na rychłe odrodzenie. Okazję do takiego przełomu stworzą zapewne nadchodzące wybory do Rady Naukowej, która niewątpliwie zapoczątkuje głębokie i skuteczne reformy - wspierane wolą wszystkich pracowników.

Aby stworzyć wiosenny nastrój sprzyjający takim przełomom - proponujemy wszystkim Czytelnikom odświeżający spacer po pięknym, puławskim parku, nad Łacną (jak to "zaleca" E.K.). Tym, którzy przejawiają skłonności romantyczne gwarantujemy przy tym wiosennym spacerze takie przeżycia, jakie w warszawskich Łazienkach ogarnęły i natchnęły poetę Juliana TUWIMA do napisania pięknego wiersza o Pani Słowikowej, który każdy z nas niewątpliwie pamięta z okresu dzieciństwa.

Red.

SPÓŹNIONY SŁOWIK

Płaczę pani słowikowa w gniazdku na akacji,
Bo pan słowik przed dziewiątą miał być na kolacji.
Tak się godzin wyznaczonych pilnie zawsze trzyma,
A tu już po jedenastej - i słowika nie ma!
Wszystko stygnie: zupka z muszek na wieczornej rosie,
Sześć komarów nadziejących w konwaliowym sosie,
Motyl z różną, przyprawiony gęstym cieniem z lasku,
A na deser - tort z wietrzyka w księżycowym blasku.

Może mu się co zdarzyło? Może go napadli?
Szare piórka oskubali, srebrny głosik skradli?
To przez zazdrość! To skowronek z bandą skowroniątek!
Piórka - głucho, bo odrosną, głos - majątek!
Nagle pojawia się pan słowik, poświstuje, skacze...
„Gdzieś ty latał? Gdzieś ty fruwał? Przecież ja tu płaczę!”

A pan słowik słodko ćwierka: „Wybacz, moje złoto,
Ale wieczór taki piękny, że siedzęm piechotę!”

SPACER NAD ŁACNĄ

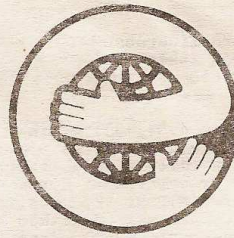
Seledynowa zieleni wierzby, delikatna mgiełka brzoźowych listeczków, lepkie osłonki liściowych pączków lip osypujące się na głowy i ramiona, coraz zieleniejsza trawa i rozsypane na niej dukatowe złoto kwiatów mniszka, ziarnopłona i biało-różowych stokrotek, pod drzewami kobierzec miodunki i zawilców... Na działkach zakwitły fiołki, pierwiosnki i żonkile... Tak, to już wiosna...

Po działkach spacerują parkami kuropatwy. Krótkimi trelami nawołują się ruchliwe żięby i gromadkami - jeszcze w pobliżu miejsc lęgowych - krąży rudzik. Na Łacną przez kilkanaście dni przebywała para żabędzi. Te majestatyczne ptaki karmione były chlebem przez dzieci spacerowiczów... Niestety, woda w Łacnej opadła, żabędzie odleciały. Zostały nieliczne kurki wodne i kaczki krzyżówki. Parka kaczek wybrała się "na piechotę" do pobliskiej alei topolowej - poprzez pole. Kaczka szła równo, kaczor potykał się co chwilę - widać nie przywykł do marszu.

Na brzegach Łacny nadal spotyka się szczury piżmowe, a wśród drzew odzywają się gołębie grzywacz i zielony dzięcioł. Najczęściej słychać sikory bogatki i synogardlice tureckie, a przy obrzeżu - pogwizdywania szpaków...

To wszystko - świeża zieleni, kolory kwiatów, ptasie nawoływania - napawa optymizmem i radością - mimo wszystko. Dlatego zalecam wszystkim wiosenny spacer nad Łacną...

E.K.



ŚWIATOWY DZIEŃ ZIEMI



Światowy Dzień Ziemi został uchwalony przez Kongres Amerykański w 1970 roku. Na święto wyznaczono dzień 22 kwietnia, nawiązując do staroindyjskiego zwyczaju, który nakazywał ten dzień obchodzić w ścisłej łączności z naturą. Do obchodów włączył się cały świat, a zwłaszcza ekologów, ochroniarzy, przyrodników. Żądano "prawa do czystej wody i czystego powietrza". Opracowano projekty rehabilitacji środowiska na okres 9 lat, tj. do 2000 roku - aby w nowe tysiąclecie ziemia mogła wejść z czystym powietrzem i czystą wodą.



W bieżącym roku Dzień Ziemi obchodzony jest pod hasłem "DZIEŃ ZIEMI DLA DZIECI". Włączyli się do tych uroczystości dzieci i młodzież na całym świecie - organizując happeningi ekologiczne, wycieczki i zabawy.

W Polsce obchodzimy Dzień Ziemi dopiero drugi raz. A w Puławach? Cóż, chyba i mieszkańcy naszego miasta coś wiedzą o tym święcie. Bo jakże inaczej wytłumaczyć połamane korony drzewek jarzębinowych, posadzonych dla upiększenia naszego miasta przy ul. Kusocińskiego, przed szpitalem miejskim. Chyba tylko chęcią uczczenia tego święta "po puławsku".

W.P. i S.G.

PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚCI

Informator NSZZ **Solidarność** IUNG

REDAGUJE ZESPÓŁ:

Krystyna Gador, Stanisław Głazewski, Adam Wołk, Bogdan Orłowski - opracowanie plastyczne, Józef Spół - redakcja techniczna.

Adres redakcji: 24-100 Puławy, ul. Czartoryskich 8, IUNG. Telefon 34-21, wewn. 250; Telex: 642410
Druk: IUNG Puławy, zam. 66/F/91, nakł. 200 egz.; format A-4

DO UŻYTKU WEWNĄTRZNIĄZKOWEGO

Cena: 2000 zł